

# Szacki, Jerzy

---

## Życie i dzieło Klemensa Szaniawskiego : Uroczysta sesja naukowa – w pierwszą rocznicę śmierci (Warszawa, 5 marca 1991 r.) : Wspomnienia osobiste związane z postacią Profesora

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 54, 35-36

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

filozofa cechuje poza tym pewien rodzaj intelektualnej monomanii, uporczywe drażnienie jednej stale powracającej idei. Renesansowa szerokość zainteresowań Klemensa Szaniawskiego była zaprzeczeniem takiego nastawienia. Można powiedzieć, że był On człowiekiem zbyt wszechstronnym jak na filozofa. Kiedy umysł tak świetny przestaje istnieć, nie sposób oprzeć się myśli o tym co po nim pozostaje. Potoczny pogląd, który ogranicza to co rzeczywiste, do tego co terażniejsze, skłonny jest utożsamiać obecność kogoś, kto od nas odszedł z terażniejszymi i ewentualnie przyszłymi skutkami Jego minionych działań. Mówi się, że to co po nim pozostało, to obecne i przyszłe ślady Jego życia Jego tworzenia, a więc Jego dzieła, wspomnienia osób, które Go znały, a wreszcie wszelkie skutki Jego działań nie uświadamiane jako takie właśnie. Ale tak pojmowana obecność, tych którzy minęli ma z natury rzeczy ograniczone trwanie. Czas niszczy nieuchronnie wszelkie ślady, mimo pocieszających zapewnień iż *non omnis moriar*. Temu poglądowi potocznemu chciałbym przeciwstawić stanowisko metafizyczne przyznające rzeczywistość nie tylko temu co terażniejsze ale temu co przeszłe. Wyraża je najprościej znany cytat z Norwida „Przeszłość jest to dziś tylko cokolwiek dalej”. Przeszłość jest równie realna jak terażniejszość, to co się stało istnieje w tym podstawowym beczasowym sensie tego terminu jakim posługujemy się w logice i filozofii. Tego co było nic nie jest w stanie unicestwić, co więcej – przeszłość jest nie tylko równie realna, ale i równie ważna jak terażniejszość. Jeśli stało się coś cennego jest to cenne nadal, nic tej wartości nie jest w stanie odebrać, jeśli ktoś postąpił mądrze czy szlachetnie, stało się coś co ma wartość a nie tylko coś co kiedyś wartość miało. To, że Klemens Szaniawski żył, tak a nie inaczej, to że tak a tak postąpił, to że to a to powiedział jest czymś realnym i cennym. Jest takim niezależnie od tego czy o tym pamiętamy, czy istnieją dziś jakiegokolwiek tego ślady. Dzięki Jego czynom i słowom rzeczywistość wzbogacona została o pewne wartości nieprzemijające, których nikt i nic unicestwić czy odebrać nie jest w stanie. Świadomość tego winna być pociechą dla wszystkich, którym Klemens Szaniawski był bliski i drogi.

## Jerzy Szacki

Zacznę od wspomnienia raczej z odległej przeszłości. To było na jakiejś konferencji na której słuchaliśmy razem referatu o hermenetyce Wilteja o pojęciu rozumienia czy czymś w tym rodzaju. I w pewnym momencie Klemens nachylił się do mnie i powiedział „on by chciał żeby ja rozumiał samuraja – ja nie chcę”. Nie chodzi tutaj oczywiście o stosunek Szaniawskiego do kultury japońskiej, przeciwko której zapewne niczego nie miał. Tak samo nie chciał rozumieć Sartra, Hejdegera, nie mówiąc już o Kazimierzu Kąkolu, czy wielu innych ludziach, z którymi przyszło Mu pracować w okresie po marcu 1968. Chodzi tutaj o sprawę szerszą, o to mianowicie, że w humanistyce współczesnej nierzadko bywa tak, że nie ma prawdy i fałszu, rozumu i nierozumu, dobra i

zła, przyzwoitości i nieprzyzwoitości, są tylko różne kultury i subkultury z których każda jest jakoś tym na swój sposób dobra i na swój sposób usprawiedliwiona. Otóż Klemens nie odnosił się do tego rodzaju relatywizmu z ogromną nieufnością. Absolutnie nie tolerował jednej rzeczy – mianowicie – domniemania, że istnieć mogą jakieś różne rodzaje racjonalności, z których każda byłaby tak samo dobra. Jest jeden rodzaj racjonalności zakorzenionej w tradycji zachodnioeuropejskiej nauki, skodyfikowany w podręcznikach logiki i w innych dziełach tej kultury i tego rodzaju racjonalności trzeba się bezwzględnie trzymać nie próbując wejść w żaden świat. I wydaje się zresztą, że racjonalność jest jedna co dawało o sobie znać w taki oto sposób; ja spotykałem Klemensa na bardzo różnych terenach. I w redakcjach i w radach i w konferencjach i w Dziekanacie Wydziału Filozoficznego i wspomnianym tutaj Konserwatorium „Doświadczenie i przyszłość” czy wreszcie w Konspiracyjnej Radzie Edukacji Narodowej w okresie stanu wojennego. Otóż Klemens był – w pewnym sensie – wszędzie taki sam, był wszędzie taki jak na seminarium uniwersyteckim, tak samo reagował i według tych samych zasad się wypowiadał. Myślę zresztą, że te właśnie zasady – to przywiązanie do pewnego ideału racjonalności sprawiło, że podjął tę decyzję, o której mówił na początku Bronisław Geremek, że zdecydował się na udział w polityce, bo o sprzeczności wobec komunizmu decydowały u różnych ludzi różne rzeczy. Czasem była to owa kwestia smaku, o której pisał Zbigniew Herbert, czasem była to niezdolność nauczania się drewnianego języka, którym trzeba było się posługiwać, czasem było to silne przywiązanie do takich czy innych wartości patriotycznych czy religijnych, najczęściej oczywiście wszystkie te rzeczy. Myślę, że w przypadku Klemensa największą rolę grało odczucie tej rażącej sprzeczności realnego socjalizmu z Jego wyobrażeniem tego co rozumne, tego co racjonalne, tego co przystoi akceptować człowiekowi trzymającemu się tak właśnie europejskiej tradycji, o której wspomniałem wcześniej.

## Aleksander Gieysztor – ZAMKNIĘCIE SESJI

Przyznacie Państwo, że ciągiem dalszym naszego spotkania i jednocześnie klamrą może być tylko chwila milczenia i skupienia.

Zebrani uczcili pamięć Profesora Klemensa Szaniawskiego chwilą ciszy.